Rok IV. Nr. 23 (772) Wilno, Sobota 29 stycznia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Sprawa szkolna na Śląsku.

W związku z wniesioną przez śląski Volksbund skargą na zarządzenia władz polskich w sprawie szkolnictwa niemieckiego w tej dzielnicy nie od rzeczy jest uczynić zestawienie stanu szkolnictwa mniejszościowego na niemieckim i na polskim Górnym Śląsku. Wówczas stanie się jasne dla każdego nie uprzedzonego, gdzie szukać ucisku narodowościowego.

Według urzędowej statystyki niemieckiej na Śląsku Opolskim było w 1925 roku zgórą 155 tysięcy osób, używających potocznie jedynie języka polskiego. W tem 32 tysiące nie władało niemieckim językiem zupełnie. Prócz tego 376 tysięcy osób zadeklarowało przy spisie, iż posiłkują się dwoma językami: polskim i niemieckim. Znając system według jakiego został dokonany omawiany spis ludności, stwierdzić możemy bez obawy pomyłki, iż owi dwujęzyczni to także Polacy. To samo twierdzi zresztą i niemiecki komentator ostatniego spisu ludności dr. Karol Keller. Mamy przeto na Śląsku polskim ponad 531 tysięcy Polaków.

Tymczasem według danych z października ub. roku na tę liczbę polskiej ludności istniało zaledwie 36 szkół polskich powszechnych, w których pobierało naukę zaledwie 805, dosłownie: *ośmset pięć* dzieci. Naturalnie nie było mowy ani o polskich seminarjach nauczycielsk., ani też o polskich szkołach średnich.

W tym samym czasie według obliczeń niemieckich, a więc nader korzystnych, a nawet przesadnych na korzyść Niemców, było na polskim Górnym Śląsku około 400 tysięcy ludności niemieckiej (sic). Wiemy zaś, iż ze szkół mniejszościowych niemieckich korzystało 26.264 dzieci, w tem:

z państwow.	szkół	powsz.	—20.257
„	„	średn.	— 619
z komunalnych	„	„	— 3.193
z prywatnych	„	powsz.	— 554
„	„	średn.	— 1.641

Zestawienie tych cyfr z cyframi odnoszącemi się do Śląska Opolskiego mówi samo za siebie i nie wymaga żadnych komentarzy. Bezczelność skarg niemieckich na polski ucisk w dziedzinie szkolnictwa przypomina najzupełniej znany trick. Trzymaj złodzieja!

Stało się bowiem rzeczą widoczną, iż nie przebierający w środkach ucisk niemiecki na Śląsku Opolskim przebrał miarkę i stał się nie do zniesienia. Odwołanie się polskiej ludności do Ligi Narodów było nieuniknione. W przewidywaniu tej ewentualności, chwycili się Niemcy środka zapobiegawczego i sami wnieśli skargę na zarządzenia władz polskich w dziedzinie szkolnictwa.

Nie ulega wątpliwości, iż manewr niemiecki się nie uda, a obliczony jest jedynie na przewlekanie i rozmazywanie sprawy. To jednak nie może wstrzymać mniejszości polskiej na Śląsku opolskim przed odwołaniem się do Ligi Narodów o bardziej, niż dotąd istotną opiekę nad polskiem szkolnictwem niemieckiej części Górnego Śląska. Ze sprawą tą nie należy zwlekać. Każdy dzień przynosi nam bowiem widoczne bolesne straty.

A. S.

Rewelacje „Głosu Prawdy"

O pośle Wojewódzkim.

Sejm bada zarzuty.

WARSZAWA. 28. I. (Pat). Na posiedzeniu Sejmu— przed porządkiem dziennym zażądał głosu poseł *Poniatowski* (Wyzw.) oświadczył, że wobec rewelacyj o pośle Wojewódzkim, które przyniósł dzisiejszy „*Głos Prawdy*", w interesie Sejmu leży aby zarzuty postawione mu były jaknajszybciej zbadane, abyśmy mieli pewność czy taka działalność na terenie Sejmu była możliwa. — Mówca zwrócił się z zapytaniem do Marszałka Sejmu co zamierza uczynić w tej sprawie. — Marszałek odpowiedział, że artykuł „*Głosu Prawdy*" jest mu znany i postawione w nim zarzuty są tak ciężkie, że aż zdają się być nieprawdą. — Zwrócę się, oświadczył Marszałek, do Rządu po informacje w tej sprawie, bo gdyby nawet poseł Wojewódzki nie zażądał sądu marszałkowskiego, a muszę zaznaczyć, że zwrócił się o to do mnie przed kilku minutami, to musiałbym z urzędu wszcząć tę sprawę.— Gdyby zarzuty „*Głosu Prawdy*" okazały się prawdziwemi mielibyśmy do czynienia z czynem wprost ohydnym.

Wicepremjer *Bartel* zabierając głos zauważył, że w nie mniejszym stopniu niż Marszałek Sejmu był uderzony rewelacjami „*Głosu Prawdy*" i poświęcił już tej sprawie dzisiaj trzy godziny czasu. — Uruchomiłem cały aparat, oświadczył wicepremjer aby dojść czy zarzuty są słuszne, a już ten materjał jaki dotąd zdołano zebrać stawia rewelacje „*Głosu Prawdy*" na płaszczyźnie zupełnej prawdy (głosy w całej Izbie „hańba"). — Wiadomości te w ciągu dzisiejszego dnia uzupełnię i zebrany materjał oddam Panu Marszałkowi do rozporządzenia. — Marszałek Sejmu oświadczył, że sprawę tę zbada gruntownie i wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Sąd arbitrażowy.

Utworzony został natychmiast.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Wczorajsze rewelacje „Głosu Prawdy" o pośle Wojewódzkim wywołały w szerokich sferach społecznych oraz Sejmu wielką sensację. Sprawa, poruszona przez „Głos Prawdy", odbiła się głośnem echem w sejmie.

Podczas omawiania tej sprawy na ławach komunistów rozlegały się okrzyki protestu, zaś na innych ławach nastąpiło wielkie poruszenie.

Popołudniu p. wicepremjer Bartel materjał dowodowy przesłał marszałkowi Ratajowi, który wyznaczył sąd arbitrażowy w osobach posłów Poniatowskiego i Kaczyńskiego, jako arbitrów, i posła Daszyńskiego na superarbitra.

Dziś sąd arbitrażowy zbierze się by zbadać te materjały i stwierdzić, czy zawarte w nich relacje są prawdziwe.

Komunikat N. P. Ch.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Narodowa Partja Chłopska wieczorem wydała komunikat, w którym oświadcza, że pos. Thugutt, który w 1923 r. stał na czele Wyzwolenia, mówił, iż pos Wojewódzki był na czele defensywy. „Marsz. Rataj, jak powiada pos. Thugutt, zwrócił się do mnie z prośbą o objęcie funkcji sędziego śledczego w sprawie Wojewódzkiego, lecz prosiłem marsz. Rataja o zwolnienie mnie z tego mandatu, bowiem będę musiał stawać w charakterze świadka i zadać kłam twierdzeniom NPCh-ców".

Co mówi „Głos Prawdy?".

Wczorajszy „Głos Prawdy" rzucił pod adresem przywódcy komunizującej Niezależnej Partji Chłopskiej oskarżenie, że był do niedawna płatnym agentem defensywy.

Artykuł „*Głos Prawdy*" mówi w swych najistotniejszych momentach o pośle Wojewódzkim:

„Natomiast natrafiliśmy na rzecz inną tejże dziedziny.

Stwierdzamy stanowczo, że p. pos. Wojewódzki, już w czasie piastowania mandatu poselskiego, przez czas dłuższy pełnił funkcję płatnego konfidenta t. zw. „defensywy".

Mógł p. Wojewódzki przed wybraniem go do sejmu, jako oficer przydzielony do oddziału II. S. G. prowadzić prace wywiadu lub kontrwywiadu Jestto służba sztabowa tak samo dobra i ważna, jak każda inna; jednak cała przepaść dzieli pracę w tym charakterze, od funkcji ajenta lub konfidenta, pobierającego doraźne pieniężne datki za swoje usługi. Pozwalamy sobie sądzić, że nie jest to funkcja zgodna z honorem szarży oficerskiej, zaś sejmowi pozostawiamy do rozwagi i rozstrzygnięcia, co myśli o pełnieniu takich funkcyj przez posła na sejm".

I dalej:

Organizator ludu białoruskiego, pod hasłami rewolucji agitujący za wprowadzeniem u nas „dyktatury proletarjatu", przywódca i inspirator bojowych wystąpień sejmowych, zarówno swojego klubu, z Białorusinów przeważnie złożonego, jak i klubu białoruskiego, w którym ogromnym cieszył się wpływem, — podjął się właśnie wywiadu na sprawy białoruskie. Podjął się badać wpływy Moskwy w tej dziedzinie i władze rządowe przestrzegać o ich rozwoju.

P. Wojewódzki nietylko relacjonował o swoich z kolegami, posłami białoruskimi, rozmowach, nietylko donosił wszystko, czego się mógł z rozmów ich dowiedzieć, nietylko pisywał obszerne raporty i referaty o stosunkach wśród ludności białoruskiej i w białoruskim Klubie poselskim, ale donosił również i personalnie, denuncjował poszczególne osoby z pośród kolegów-posłów. O niektórych posłach białoruskich, a podobno nawet i o niektórych tych, którzy dzisiaj są członkami jego klubu, pos. Wojewódzki relacjonował takie rzeczy i fakty, które, w razie udowodnienia ich przed sądem, pociągnęłyby za sobą wyroki długoletniego, ciężkiego więzienia. Robota ta trwała przez czas długi, zaczęła się wkrótce po otrzymaniu przez p. Wojewódzkiego mandatu poselskiego. Udało nam się dowiedzieć, że funkcjonował on jeszcze w tym samym charakterze w końcu r. 1923.

Pobrał p. Wojewódzki w tym czasie poważne sumy dla siebie i mniemanych swoich pomocników. Marką polską pogardzał, brał wyłącznie w „mocnych" walutach.

Czy te godne funkcje trwają dotychczas? Skłonni jesteśmy sądzić, że nie. Czy w tym czasie, kiedy p. Wojewódzki brał pieniądze z kontrwywiadu polskiego, nie brał też przypadkiem z wywiadowczych i dywersyjnych organizacyj obcych?— Natrafiliśmy, badając tę paskudną sprawę, na wersje, właśnie w końcu r. 1923 lub 24 organy G.P.U. (dawnej Czrezwyczajki), względnie sztabu czerwonej armji, były o tyle sprytne, że wykryły stosunek rzekomego rewolucjonisty i organizatora czerwonej roboty na Białej Rusi, do biura wywiadowczego polskiego. Wersja ta podaje, że nakrywszy go na tem, przyrzekli mu przebaczenie i uratowanie od samosądu jego naiwnych zwolenników za tę cenę, że zaniechawszy roboty dotychczasowej, dla nich wyłącznie robotę prowadzić będzie, a otrzyma za to, oprócz „amnestji"—co łaska".

* * *

Wstrzymujemy się narazie od oceny tych wiadomości, których wiarogodność stwierdzą powołane do tego władze. Poseł Wojewódzki przywódca N. P. Chł. i faktyczny przywódca Hramady przekonaniami nie różnił się zasadniczo od komunistów. Ideowości jego nikt dotąd nie kwestjonował. To też z uznaniem należy powitać energiczną akcję rządu i Sejmu, zmierzającą do wyświetlenia prawdy.

Red.

Debaty budżetowe w Sejmie.

WARSZAWA, 28.I (Pat.). Posiedzenie Sejmu o godz. 11 m. 45.

Przed porządkiem dziennym Sejm zajął się rewelacjami „Głosu Prawdy" w sprawie posła Wojewódzkiego (Sprawozdanie z tej części posiedzenia podajemy na innem miejscu). Następnie Sejm przeszedł do debaty budżetowej.

Marszałek zapowiedział, że jeżeli referenci budżetowi nie będą na sali w chwili przystąpienia do odpowiednich działów, trzeba będzie się *zadowolić sprawozdaniem budżetowem, ogłoszonem drukiem*. Nieobecni mówcy również tracą głos.

Budżet Minist. Spraw Zagranicznych.

Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wice-premjer *Bartel* przemawiając w obronie budżetu tego zaznaczył, iż suma, jaką umieścił rząd w dziale na urzędy zagraniczne, wynosiła 22.160.152 złote, natomiast komisja budżetowa uchwaliła kwotę niższą o 830 tys. złotych. Zauważyć należy, że preliminarz ten układany był w lipcu r. ub., od tego zaś czasu powstała znaczna różnica kursów walut zagranicznych. Różnica przemawiała za podniesieniem budżetu o 909 tys. złotych. Rząd jednak idąc po linji oszczędności, zaproponował tylko o 600 tysięcy złotych więcej. Gdyby Sejm utrzymał kwotę uchwaloną przez komisję budżetową, to należałoby albo zniżyć pobory urzędników zagranicznych, albo zmniejszyć ilość urzędników. Mówca sądzi, że Sejm nie będzie uważał, że powinien zmniejszyć opiekę nad obywatelami polskimi na obczyźnie. Zatem nie może być mowy o zmniejszeniu liczby konsulatów. Dlatego wicepremjer prosi, aby pozostawić kwotę preliminowaną przez rząd.

Pos. *Badzian* (PPS) referował budżet Najwyższej Izby Kontroli.

Następnie pos. *Polakiewicz* (Str. Chł.) zreferował budżet Prezydjum Rady Ministrów. Nad obu temi budżetami nie odbyła się dyskusja.

Budżet Min. Oświaty.

Budżet Ministerstwa Wyznań Religijnych i O. P. referował pos. ks. *Kaczyński* (ChD). Budżet ten w przełożeniu rządowem wynosił 295 miljonów. Teraz po podwyżce uposażeń nauczycieli wynosi przeszło 325 miljonów, t. j. 15,7 proc. całego budżetu. Wydatki osobowe w tym budżecie zajmują 87 proc., inwestycyjne tylko 1,5 proc.

Na szkolnictwo powszechne przeznaczono 63,46 proc., na szkolnictwo średnie 10,03 proc., na zawodowe 4,56 proc., na szkolnictwo wyższe 9,59 proc., na sztukę 0,73 proc. na wyznania religijne 7 proc.

Wydatki na oświatę rosną z roku na rok. W rzeczywistości wydatki na szkolnictwo są w Polsce znacznie większe, bowiem samorządy płacą 60 miljonów rocznie, prywatne szkolnictwo kosztuje 80 miljonów, województwo Śląskie wydaje 25 miljonów. Razem tedy wydaje się w całej Polsce około 450 miljonówzłotych.

Mówca wskazuje następnie na szczupłe uposażenie duchowieństprawosławnego, oraz na upośledzenie departamentu sztuki. Co do programu szkolnego, to winien on być programem całego państwa, a nie lewicowym, czy prawicowym, Rząd w porozumieniu z czynnikami sejmowemi i nauczycielstwom powinien utworzyć radę wychowania narodowego. która winna opracować państwowy program nauczania.

Pos. *Balicka* (ZLN) ubolewa, iż o program wychowania narodowego nikt w Polsce się nie troszczy i żadnych projektów w tym względzie się nie przedstawia.

Przemówienie posła Barańskiego.

Pos. *Barański* (Klub Pracy) z zadowoleniem wita fakt, że Ministerstwo wyszło nareszcie ze sfery ciągłych planów, dzięki czemu mamy już pewne posunięcia w sprawie reorganizacji szkolnictwa. Pożądane jest oparcie szkolnictwa na jednolitej szkole powszechnej, wyjście z szablonu matury i stworzenie liceum, któreby pozwoliło młodzieży iść w kierunku zawodowym wyższego wykształcenia.

Niezmiernie ważną jest sprawa zwalczania analfabetyzmu i rząd powinien obmyślić jakiś sposób przyjścia z pomocą w tej sprawie inicjatywie społecznej.

Pos. *Malik* (Piast) przyczynę złej frekwencji dzieci w szkołach widzi w tem, że w ostatnich czasach rząd zupełnie nie wykonywał przymusu szkolnego, a nadto podręczniki przybory szkolne są bardzo drogie.

Mówca zgłasza szereg postulatów oraz wniosek o podwyższenie kwot na budowę szkół z dwóch miljonów na trzy miljony złotych.

P. P. S. a przymusowe nauczanie religji.

Pos. *Czapiński* (PPS) uważa, iż obecny stan szkolnictwa mniejszości narodowych jest antykonstytucyjny, a dla państwa szkodliwy, gdyż coraz bardziej się je ogranicza. PPS stoi na stanowisku rozdziału kościoła od państwa, ale skoro Konstytucja przesądziła sprawę inaczej, to życzyć sobie należy przynajmniej takiej polityki państwowej, żeby episkopat i duchowieństwo trzymały się jak najdalej od spraw politycznych. Niestety, zdaniem mowcy od pewnego czasu widać wzmożenie się działalności kleru polskiego.

Wbrew konstytucji i konkordatowi faktycznie wprowadza się szkoły wyznaniowe w Polsce czego dowodem jest okólnik w sprawie przymusowych praktyk religijnych.

Mówca stawia rezolucję wzywającą rząd do cofniecia rozporządzenia o przymusowych praktykach religijnych w szkole.

Oświadczenia posłów żydowskich.

Pos. *Wygodzki* (Koło Żyd.) uskarża się, iż szkoły powszechne z językiem wykładowym hebrajskim i żydowskim nie otrzymują od rządu subwencyj, a od samorządu bardzo niewiele. Szkoły te nie mają też praw publicznych, a uzyskanie koncesji jest utrudnionę.

Po przerwie w dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświaty przemawiał pos. rabin *Lewin* (Koło Żyd.). Mówca ten uskarżał się na przymus święcenia niedzieli, na rewizję koncesji, co tysiące Żydów ma pozbawiać egzystencji ina niedopuszczanie Żydów do urzędów państwowych. Co do gmin wyznaniowych mówca jest wprawdzie za rozszerzeniem ich kompetencyj, lecz w imieniu ortodoksów, sprzeciwia się rezolucji pos. *Wygodzkiego* (Koło Żyd) o zmianie ordynacji i dopuszczeniu kobiet do głosowania, stwierdzając, że pos. Wygodzki stawiał tę rezolucję chyba we własnym imieniu.

Dalej oświadcza, że Żydzi bronią się przed dostarczaniem trupów dla anatomicznych pracowni uniwersyteckich gdyż grzebanie zmarłych jest jednym z najważniejszych obowiązków mojżeszowego wyznania i łączy się z dogmatem o zmartwychwstaniu.

Przemówienia poszczególnych posłów.

Następnie przemawiali: poseł *Prószyński* (ZLN), pos. Zygmunt *Nowicki* (Wyzw.), pos. *Wójtowicz* (Str. Chł.).

Pos. ks. *Londzin* (ChN) mówiąc o stosunkach oświatowych i wyznaniowych na Śląsku stwierdza, że jedną z przyczyn niepomyślnego wyniku ostatnich wyborów na Śląsku jest brak należytego uświadomienia narodowego. Rząd powinien pamiętać, aby na Śląsk wysyłać najlepszych swoich urzędników, którzyby się liczyli z ideologją tego ludu.

Pos. *Utta* (Zj. Niem.) który ubolewa, że na dział wyznań ewangelickich przeznaczono zaledwie 1 proc., t. j. 235 tys. zl.

Pos. *Roman* (Piast) podniósł, że najwyższy już czas, ażeby utworzyć naczelną radę wychowania, przyczem zwraca uwagę, że w szkolnictwie uderza nadmierna ilość sił żeńskich, wreszcie wskazuje, że suma dwóch miljonów złotych na budowę szkół jest zbyt szczupła.

Pos. *Smulikowski* (PPS) oświadcza, że budżet oświaty nie odpowiada prądom, jakie dziś całe nasze społeczeństwe przenikają, a wyrażają się w powszechnem żądaniu reformy ustroju szkolnego i zapowiada wniesienie poprawek,

Pos. *Cieplak* atakuje rozporządzenie ministra oświaty w sprawie praktyk religijnych młodzieży szkolnej, przytaczając słowa obecnego papieża, że „do nieba idą nie klerykali, lecz ludze wierzący".

Pos. *Mendrys* (ChD) oświadcza, że w porozumieniu z rządem i ze sprawozdawcą zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu jeszcze trzech etatów profesorskich i 30 asystenckich.

Pos. *Kozicki* (Ukrain.) zarzuca Ministerstwu Oświaty prowadzenie akcji polonizacyjnej na kresach i domaga się utworzenia uniwersytetu ukraińskiego. W końcu oświadcza, że nie ma zaufania do polityki oświatowej rządu.

Następne posiedzenie

Na tem dalszą dyskusję przerwano. Następne posiedzenie wyznaczono na jutro godz. 11 rano. Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa Oświaty, oraz dyskusja nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Sprostowanie. We wczorajszym artykule p. t. „O naszych sprawach", znalazł się szereg błędów korektorskich z których prostujemy najważniejsze zniekształcające sens niektórych ustępów;

W ustępie przedostatnim winno być: „W administracji *mamy* (a nie "mieliśmy") ludzi, którzy są murem między jakąkolwiek akcją pozytywną rządu a ludnością naszych ziem.

Ostatnie zdanie brzmieć winno: „Mamy wrażenie, że na akcji Marszałka Piłsudskiego, *legł* (a nie „był") ciężar współpracy tych żywiołów, których zarówno charakter umysłowości, jak i interes klasowy sprawia, że pozytywnego załatwienia zagadnień narodowosciowych na wschodzie państwa boja się, jak djabeł święconej wody".

Wśród Litwinów wileńskich.

Doroczne zebranie T-wa „Rytas".

Dnia 23 bm. w sali przy kośc. św. Mikołaja (ul. św. Mikołaja 8) odbyło się doroczne zebranie członków T-wa „Rytas". Zebranie zagaił prezes T-wa ks. prof. Kraujalis. Powitawszy zebranych ks. prezes oznajmił, że przed wyjazdem do Rzymu J.E. Arcybiskup Metropolita wileński upoważnił go do złożenia błogosławieństwa pasterskiego zebraniu T-wa „Rytas".

Przystąpiono do 1-go punktu porządku dziennego. Za stołem prezydjalnym zajęli miejsca. b. dyr. J. Kajriuksztis, jako prezes honorowy, naucz. K. Aleksa, iako prezes faktyczny, oraz A. Matulonis, jako sekretarz.

Prezes ks. P. Kraujalis udzielił sprawozdania z działalnoścl T-wa w roku ub., przyczem skreślił dzieje szkolnictwa litewskiego w ciągu całego roku.

Wybory do Prezydjum Tymcz. Wil. Komitetu Litewskiego.

Po dokonaniu wyborów Tymcz. Wil. Komitetu Litewskiego w dniu 21 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Komitetu, na którem wybrano prezydjum.

Prezesem na rok 1927 został nadal Dr. D. Olsejko, wiceprez. p. K. Welecki, skarbnikiem p. K. Staszys oraz sekretarzem p. A. Juchniewicz.

Szczerze ucieszyła nas wiadomość, że p. dr. A. Olsejko pozostał nadal prezesem Komitetu. Istotnie trudno było o lepszy wybór na tak trudnem i odpowiedzialnem stanowisku, zwłaszcza w dzisiejszych czasach.

W dyskusjach nad sprawozdaniem zabierało głos cały szereg osób. Na pytania i zarzuty, stawiane zarządowi, odpowiedzi udzielali: ks. prof. Kraujalis; dyrekt. gim. Wit. Wielkiego p. M. Szyksznis oraz dyr. Sem. Naucz. ks. K. Czybiras.

Punktem kulminacyjnym były wybory nowego Zarządu. Według statutu T-wa corocznie 1/3 członków jego zarządu musiała ustąpić. W tym roku wypadła kolej na samo prezydjum: prezesa ks. K. Czybirasa oraz sekretarza p. Budrewicza. Po dokonaniu wyborów te same trzy osoby weszły do zarządu na następne trzy lata. Kandydatami pozostali: naucz. Br. Untulis oraz naucz. St. Matjoszajtis.

Komisję Rewizyjnę wybrano z następujących osób: D-ra D. Olsejki — prezesa Tymczasowego Komitetu Litewskiego, Dyr. J. Kairukisztisa, oraz Dziekana z Trok ks. Malukiewicza.

W toku wolnych wniosków oraz dyskusyj zgłoszono wniosek założenia w Wilnie Szkoły Rolnictwa oraz zorganizowania lekcyj z dziedziny gospodarstwa wiejskiego przy miejsc. litewskiem Seminarjum Nauczycielskiem. Projekt ten jednak z powodu braku środków na jego urzeczywistnienie został zmieniony i uchwalono zorganizowanie litewskich wędrownych kursów rolniczych.

Pierwsze posiedzenie komisji ankietowej.

WARSZAWA. 28. I. (Pat). Dnia 29 b. m. o godz. 5-ej po południu odbędzie się w gmachu Prezydjum Rady Ministrów pierwsze posiedzenie komisji ankietowej dla badania kosztów produkcji i wymiany.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Pożyczka dla Polski.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Od kilku miesięcy prowadzone w N. Yorku rokowania w sprawie pożyczki dla Polski, weszły na drogę realizacji. W tej chwili istnieje już konsorcjum dla sfinansowania tej pożyczki. Suma jej ma wynosić 150—200 miljonów dolarów, płatnych w 3 ratach.

Pożyczka ma nosić charakter inwestycyjny; całą pożyczkę rząd ma zamiar ulokować w przemyśle, rolnictwie i handlu.

Ostatnie rokowania rozpoczną się 10-go lutego r. b. Narazie pożyczka ma przynieść 53 miljony dol. Szybka realizacja pożyczki jest wywołana i tym powodem, że rozpoczyna się wielki sezon budowlany.

Dekrety o organizacji najwyższych władz wojskowych.

W przyszłym tygodniu zwołane zostanie posiedzenie sejmowej komisji wojskowej.

Odbędzie się ono prawdopodobnie we czwartek, a na porządku dziennym przedewszystkiem znajdzie się projekt ustawy o poborze rekruta na 1927 rok.

Referentem tej ustawy będzie wedle dotychczasowego zwyczaju pos. Mączyński (Ch. N.), prezes komisji wojskowej.

Jak wiadomo do komisji wpłynęły trzy dekrety Prezydenta Rzplitej a mianowicie: o uprawnieniach Prezydenta, jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych; o ustanowieniu generalnego inspektoratu sił zbrojnych i o komitecie obrony państwa.

Na czwartkowem posiedzeniu komisji nastąpi również podział referatów o tych dekretach.

Delegacja szkolnictwa żydowskiego u min. oświaty.

Onegdaj przyjął min. oświaty p. Dobrucki delegację szkolnictwa żydowskiego, która wręczyła ministrowi memorjał w sprawie położenia finansowego szkolnictwa z językiem wykładowym żydowskim i w sprawie prawa publiczności dla gimnazjów żydowskich.

Minister oświadczył, iż zapoznał się już ze sprawą szkolnictwa żydowskiego i szuka teraz drogi do zaspokojenia jego potrzeb. P. minister wydał już rozporządzenie, aby wojewodowie nie przeszkadzali gminom żydowskim w subydjowaniu szkół żydowskich.

Co do subsydjów dla szkół z jęz. żydowskim p. minister uważa, że szkoły te subsydjować należy. Postara się z posiadanych sum udzielić subsydjum szkołom z jęz. żydowskim. Jeśli sumy te będą niewielkie — z powodu braku środków — nie należy tego kłaść na karb nieprzychylnego stosunku do tych szkół. Szkoły te będą traktowane tak samo, jak i inne szkoły mniejszości narodowych.

P. minister wypowiedział się również w sprawie gimnazjów żydowskich. Poczyni on wszystko, by gimnazja otrzymały możność urządzania egzaminów końcowych, zwraca jednak uwagę, że przyznanie praw zależy od wyników wizytacji. P. minister przyrzekł w końcu delegacji, że już w najbliższym czasie poczynione będą konkretne kroki tak w sprawie subsydjowania szkół powszechnych żydowskich jak też i w sprawie egzaminów w gimnazjach. Rozpatrzona też będzie przychylnie sprawa subsydjowania seminarjum żydowskiego.

Ochrona granic Francji i Polski.

Oświadczenie gen. Dupont w sprawie okupacji Nadrenji.

PARYŻ. 28.I. (Pat). „Echo de Paris" ogłasza oświadczenie gen. Dupont b. szefa misji wojskowej francuskiej w Warszawie w kwestji okupacji Nadrenji przez wojska francuskie. W oświadczeniu tem gen. Dupont stwierdza, że Niemcy ani na chwilę nic pogodziły się z granicami ustalonemi przez Traktat Wersalski. Co do swych granic zachodnich, podpisały one rodzaj rozejmu, natomiast nie kryją się bynajmniej z zamiarem wyrównania swych granic wschodnich. Zachodzi obawa, aby pewne państwa nie dały się złapać na wędkę niemieckich twierdzeń, i aby będąc zmęczone długą wojną nie uznały za rzecz możliwą zdobycia prowizorycznego pokoju kosztem Polski.

Generał oświadcza, że zmiana wschodnich granic Niemiec byłaby okrutnem przestępstwem, wydaniem na pastwę Niemców ziem odwiecznie polskich. Na oddanie tych ziem Polska nigdy się nie zgodzi, czego najlepszym dowodem jest ostatnia mowa ministra Zaleskiego. Polska powinna zostać nietykalną w obecnych swych granicach i dlatego, gdy Niemcy zechcą napaść na polskę powinny one ujrzeć przed sobą twardą opokę nierozerwalnego sojuszu francusko-polskiego.

Następnie gen. Dupont podnosi, że Niemcy nie odważą się zaatakować Polski dopóty, dopóki trwać będzie okupacja Nadrenji. Najskuteczniej można bronić Warszawy nad Renem. To też wojsko francuskie powinno tam pozostać tak długo, jak pozwolą na to traktaty. Będzie to — kończy generał — najlepszą ochroną dla samej Francji, a zarazem najskuteczniejszą obroną jej sojuszniczki Polski.

Zgon ś. p. biskupa Matulewicza.

P. A. T. donosi: Kowieńska kurja arcybiskupia nadesłała oficjalny telegram, do tutejszej kurji metropolitalnej, potwierdzający wiadomość o zgonie b. biskupa wileńskiego Matulewicza. Zgon nastąpił w dn. 27 b. m. o godz. 4-tej nad ranem w klinice Hagentorna w Kownie po operacji ślepej kiszki.

Pogrzeb ks. Matulewicza odbędzie się w sobotę dnia 29 b. m. w Kownie w tamtejszej bazylice. Jako przedstawiciele wileńskiej kapituły wyjeżdżają do Kowna na pogrzeb szambelani papiescy ks. dr. Antoni Wiskont i ks. kanonik Łucjan Chalecki.

Zjazd konsulów polskich.

PARYŻ, 28.I. (Pat.) W ciągu trzech dni odbywał się w ambasadzie polskiej zjazd przedstawicieli polskich placówek konsularnych w Europie Zachodniej. Zjazd zagaił p. ambasador Chłapowski. Przewodniczył obradom dyrektor departamentu konsularnego MSZ. dr. Wacław Babiński. W zjeździe wzięli udział konsulowie: z Londynu, Kolonji, Essen, Antwerpji, Brukseli, Lionu, Lille Havru, Strassburga, Marsylji i Paryża.

Zjazd zajmował się zagadnieniem uzgodnienia pracy placówek konsularnych w zachodniej Europie w szeregu spraw natury administracyjnej oraz ustalenia dezyderatów praktycznych, dotyczących działalności konsulatów i linji wytycznych polityki władz centralnych w tym zakresie.

Przyjęcie warunków rozbrojeniowych przez Niemcy.

PARYŻ, 28.I (Pat.) W związku z rokowaniami prowadzonemi pomiędzy Niemcami i sojusznikami „Le Matin" stwierdza, iż osiągnięto porozumienie w trzech następujących punktach:

1) Niemcy zgodziły się na to, aby nie mieszać już na przyszłość kwestji utrzymania portów z zagadnieniem dostosowania ich do najnowszych wymagań techniki, 2) Niemcy zobowiązują się nie budować nowych fortyfikacyj, 3) godzą się one na to, aby były natychmiast zniszczone fortyfikacje w obecnej chwili nie zarejestrowane, któreby zostały w przyszłości ujawnione.

Nie osiągnięto dotychczas porozumienia — pisze „Le Matin" — co do tego, które części istniejących w chwili obecnej fortyfikacyj mają być zniszczone.

Delegacja niemiecka zwróciła się w tej sprawie o nowe instrukcje do Berlina.

Opinja zagranicy o naszych hockeistach.

WIEDEŃ, 28. I. (Pat.) W dalszym ciągu zawodów hockeyowych rozegrała się walka między Belgją a Austrją. Austrjacy pobili Belgijczyków w stosunku 1:0 (0:0).

Dzisiejsze dzienniki poranne podkreślają dobrą grę Polaków we wczorajszych zawodach z Czechosłowakami. „Neues freie Presse" pisze: Tupalski wykazał w grze wysoką formę i był tym razem najniebezpieczniejszym przeciwnikiem. „Neues Wiener Tageblat" oświadcza, że Polacy grali z wysoką klasą i byli o wiele lepsi, niż w poprzednich spotkaniach.

Doskonała kombinacja i wysoka technika była główną bronią polskiej drużyny, która zasłużyła na pełne zwycięstwo. Że to do tego zwycięstwa nie doszło, zawdzięczają Czesi wyłącznie swemu bramkarzowi.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA. 28.I. (Pat). Dnia 28 b. m. o godz. 18-tej odbyło się w pałacu Namiestnikowskim pod przewodnictwem wice-premjera prof. Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którem między innemi uchwalono:

Projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zmiany należności za podróże służbowe, delegacje, odkomenderowania i przeniesienia funkcjonarjuszy państwowych. Pozatem Rada Ministrów uchwaliła wniosek ministra spraw wojskowych i ministra W. R. i O. P. w sprawie utworzenia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz Rady Naczelnej Wychowania Fizycznego, jak również wojewódzkich, powiatowych i miejskich komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W końcu Rada Ministrów przyjęła wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie powołania na czterotygodniowe nadzwyczajne ćwiczenia podoficerów rezerwy urodzonych w latach 1890—91 oraz w sprawie przedłużenia powołania na ćwiczenia oficerów rezerwy z rocznika 1897 z trzech do czterech tygodni.

Odznaczenie prof. Kemmerera.

WARSZAWA. 28.I. (Pat). Dnia 28 stycznia r. b. wyjechali do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. wiceprezes Banku Polskiego p. Feliks Młynarski oraz prof. Adam Krzyżanowski w celu przedstawienia prof. Kemmererowi i członkom jego misji spraw związanych z memorjałem, jaki misja przekazała rządowi Rzeczypospolitej.

P. Wiceprezes Młynarski został upoważniony do wręczenia p. profesorowi Edwinowi Kemmererowi nadanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej krzyża komandorskiego z gwiazdą orderu „Odrodzenia Polski" oraz udekorowania współpracowników misji krzyżami komandorskiemi.

Kuratorjum, a bogoojczyźniane organiz. oświatowe

Artykuł nasz p. t. „O nasze szkolnictwo" był jakby wetknięciem kija w mrowisko. Posypały się sprostowania, skargi, interwencje. Jedno z takich sprostowań nadsyła nam „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej". Z kolei jemu udzielamy miejsca i poświęcamy kilka uwag. W owej części istotnej sprostowanie mówi, co następuje.

„W N-rze 17 (766) z 22-go stycznia r. b. „Kurjera Wileńskiego" ukazał się artykuł p. t. „O nasze szkolnictwo" podpisany przez p. B. W. Artykuł między innemi podawał twierdzenie o Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej i o Zjeździe Patronów jaki się odbył w m-cu grudniu 1926 r.

Ponieważ twierdzenia te mijają się z prawdą, Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej prosi o umieszczenie niniejszego sprostowania:

1. Niejest prawdą jakoby Stowarzyszenia Młodzieży polskiej podlegały wpływom Chrześciańskiej Demokracji, co podaje gołosłownie „Kurjer Wileński". Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są w założeniu swem i w całej swej działalności apartyjne i jako takie nie podlegają wpływom jakiegokolwiek ugrupowania politycznego.

2. Nie jest prawdą, jakoby w m-cu grudniu odbył się „Zjazd instruktorów oświatowych Chrześcijańskiej i Narodowej Demokracji zrzeszonych tak zwanych Stowarzyszeniach Młodzieży Polskich" — natomiast jest prawdą że w dn. 19, 20 i 21 grudnia 1926 r. odbył się w Wilnie I Zjazd Patronów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i Działaczy Społecznych wśród młodzieży pozaszkolnej. Wśród nich żadnego instruktora oświatowego Chrześcijańskiej i Narodowej Demokracji nie było Uczestnikami Zjazdu byli, ludzie, pracujący w oświacie pozaszkolnej, którą prowadzi społeczeństwo, i którą Państwo ma obowiązek popierać.

3. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej nie są zrzeszeniami „Instruktorów oświatowych", jak informuje „Kurjer Wileński", a organizacją kulturalno-oświatową, grupującą jedynie młodzież pozaszkolną. Starsze zaś społeczeństwo tworzy tak zwane patronaty, których jedynem zadaniem jest tylko opieka nad młodzieżą i kierownictwo oświatowe.

4. Nie jest prawdą, jakoby wyżej wspomniany Zjazd był „Zjazdem partyjnym", jak to pisze p. B. W. w swym artykule. Zjazd miał wyrazny charakter imprezy li tylko kulturalno-oświatowej. Prezydjum Zjazdu kilkakrotnie tę apolityczność i apartyjność wyraźnie zaznaczyło.

Cierpliwie zamieszczamy całe to przydługie wyjaśnienie, sprowadzające się do twierdzenia, że Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej jest „apolityczne". Pozwolimy sobie być na ten temat innego zdania.

Bierzemy do ręki „Dziennik Wileński" Nr. 292 i dowiadujemy się, z kogo składało się prezydjum odbytego w grudniu ostatniego zjazdu Patronów S. M. P. Zasiadło w niem dziesięć osób z których siedem nie jest nam wogóle znanych, ani z poglądów politycznych ani wogóle z jakiejkolwiek działalności.

Są natomiast trzy „osoby polityczne". To pp. Ciozda, Życka i Zmitrowicz. Pierwsi dwaj znani są ze swej działalności politycznej w obozie N.D. Są w nim specjalistami od roboty „szkolnej". Trzeci jest b. skulszczykiem, w każdym razie stanowi swego rodzaju prezent, jaki Sejm Ustawodawczy otrzymał niegdyś z t. zw. „list narodowych". Jak na dziesięciu oświatowców, troje polityków to dosyć! Wszyscy są endekami. Żadnych, napewno żadnych „lewicowców", czy nawet reprezentantów jakiegoś umiarkowanego kierunku tam nie było, jak nie było ich i niema wśród działaczy stowarzyszenia.

Akcją stowarzyszenia kieruje *de facto* organizacja akademicka „Odrodzenie", stanowiąca przychówek Chrześcijańskiej Demokracji, jakkolwiek wychowańcy tej organizacji nie gardzą i innemi stronnictwami ósemkowemi. Rzadziej jednak. Działaczami tej organizacji są często ludzie, nawet osobiście b. sympatyczni, ale bardzo dalecy od apolityczności.

Akcja Stowarzyszenia wiąże się ściśle z akcją, również popieranej przez Kuratorjum Macierzy Szkolnej, z której ramienia łącznikami są, jak widzimy pp. Życka i Ciozda. Dodajmy do tego „Sokoła", którego na Zjeździe Patronów reprezentował „bojowy" (pod każdym względem) reprezentant Narodowej Demokracji, p. G. Piotrowski.

Patronat nad całem towarzystwem ma oczywiście Kuratorjum które ma dla swych pupilów zawsze na zawołanie pieniądze i koncesje.

Apolityczność tych organizacyj ma b. ciekawe właściwości. Niedawno pisaliśmy o dyrektorze Macierzy p. Ciozdzie który według relacji „Dziennika Wileńskiego" przygarnął sekretarjat Obozu Wielkiej Polski, który „pracuje" od godz. 5 do 6. Jednocześnnie Macierz Szkolna w nadesłanem nam niedawno sprostowaniu do tegoż przykrego artykułu „O nasze szkolnictwo" odseparował p. Ciozdę od akcji politycznej ND. Wynika z tego niezbicie, że p. Ciozda od 5 do 6 organizuje Obóz Wielkiej Polski a pozatem jest zupełnie a zupełnie apolityczny.

Jeśli działacze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej hołdują takiej samej apolityczności—to jest to apolityczność szczególnego nabożeństwa.

Sądzimy więc, że lepiej będzie się swej fizjognomji bogoojczyźnianej, ósemkowej, czy jak tam jeszcze inaczej, nie ukrywać i śmiało powiedzieć, że się robi robotę oświatową pewnego obozu politycznego. To hańby nie przynosi. Ale gorzej jest ze stosunkiem Kuratorjum do podobnych stowarzyszeń.

Instytucja państwowa nie może sobie bowiem pozwolić na faworyzowanie oświaty, robionej na własny użytek przez pewien obóz polityczny, zwłaszcza jeśli ten obóz jest w walce z rządem. Bo tu, że sięgniemy do słownika „Gazety Warszawskiej", zaczyna się Meksyk, Texas, very Texas.

Otóż stosunki te rozpatrywane od strony S. M. P. bynajmniej nas nie oburzają, ale oglądane od strony Kuratorjum są skandalem, który co prędzej skończyć należy!

Z Reduty.

„Lekkomyślna siostra", komedja w 4 aktach Wł. Perzyńskiego.

Dawno już w przybytku sztuki na wzgórzach Monsalwatu—Pohulanki nie panował taki scisk i tłok, jak w dniu czwartkowej premjery. Człek w głowę zachodził, skąd to naraz wzięło się tyle publiczności, spragnionej teatru i wystrojonej jak na niezwykłą uroczystość. Toalety, „smoki" conajmniej żakiety, tu i ówdzie tylko błąkała się skromna marynarka. Na „dolni" pełno, na „górni" też, w „osobniach" komplet. Sala dobrze ogrzana, ceny miejsc podwyższone...

Niewątpliwie ruch ten spowodał piękny, szlachetny cel. na jaki przeznaczono dochód z widowiska, ludzie przecież mają miękkie serca i zawsze są gotowi sięgnąć do kieszeni z filantropijnym gestem, oczywiście jeśli wzamian otrzymają jakiś stosowny ekwiwalent, umacniający duszę w cnocie dobrego uczynku. A ten ekwiwalent był, ba!—jeszcze jaki: konkursowa obsada sztuki: Solska, Osterwina, Kossowska, Osterwa, Chmielewski—gwiazdy pierwszej wielkości nietylko na naszym skromnym firmamencie wileńskim, ale i znacznie szerszym.

Potwierdziła się słuszność uwagi Stanisławy Wysockiej, która swego czasu w odpowiedzi na ankietę o teatrze popularnym napisała:

„Dobry aktor na tle złego zespołu jest dziś nie do zniesienia—lepszy już w takim razie zespół przeciętny, wyreżyserowany dobrze bez wybitnej indywidualności aktorskiej—ale teatrem prawdziwym może być tylko *szereg indywidualności twórczych zespolonych ze sobą*"... To właśnie „wzięło" nas na „Lekkomyślnej Siostrze", ale o tem będzie mowa jeszcze później, gdyż przedtem należy powiedzieć kilka słów o samej sztuce.

Powstała ona w tym okresie naszej literatury komedjowej, któremu ton nadała Gabrjela Zapolska ze swą „dulszczyzną". Komedja polska upatrzyła sobie wtedy światek mieszczański i z życia w tem środowisku, z ludzi tego światka, uczyniła sobie główny jeśli nie jedyny temat tworzywa teatralnego. Nie to, że już przedtem z tego samego światka czerpał swe pomysły Bałucki i Bliziński. To, co ci dwaj tam widzieli było w miarę głupie, w miarę płytkie, ale i poczciwe i wstydliwie kochane. słowem „takie swojskie, takie nasze".

I te wady raczej śmieszne niż szkodliwe, i te grzechy raczej powszednie niż śmiertelne, i te intryżki raczej naiwne niż dokuczliwe — to wszystko przywykliśmy widzieć w zwierciadełku komedyj Przybylskich, Ruszkowskich i Dobrzańskich, jako odbicie spraw światka miejskiego. Dopiero, gdy spojrzała tam Zapolska swemi rozgorączkowanemi oczami, wydało się odrazu, że dzieją się tam okropności. Włosy stanęły dębem z przerażenia. A więc to ci sami, ci blizcy — to aż takie potwory? A więc ten salonik z pluszowemi portjerami, jeden z wielu, w których każdego niemal dnia bywamy—to takie piekło zgnilizny moralnej? Gwałtu, co się dzieje! Te szanowne kapłanki domowego ogniska — to zwykłe rozpustnice zdradzające swych mężów i dorastające dzieci, ci ojcowie rodzin — to zwykłe samoluby, sadyści lub kretyny, ci poczciwi wjasekowie — to brudni aferzyści, te kochane ciocie — to plotkarki, żyjące potwarzą i intrygą? Więc huzia na nich! Zaświstały w ręku komedja pisarza bicze satyry, ironji i sarkazmu. Gorąco się robiło na scenie i widowni. Ludzie zaczęli boczyć się wzajemnie nieufnie spoglądać na siebie i podejrzewać Bogu ducha winnych znajomych o najgorsze rzeczy. Nie wiadomo do czego by doszło po dłuższem obcowaniu z takim inkwizytorskim teatrem, gdyby — na szczęście! nie wybuchła wojna, zamykając ten okres w dziejach komedji. I gdy dzisiaj oglądamy na scenie wznowiony utwór z tamtego tak bliskiego, a tak przecież dawnego okresu nie możemy oprzeć się pewnemu zobojętnieniu. Zainteresowanie współczesnego widza przesunęło się z jądra utworu to znaczy satyry obyczajowej na jego akcesorja, a więc dowcip, zręczne sytuacje, potoczysty djalog, słowem na stronę formalną. Ta zaś strona formalna, która jest domeną aktora, zawsze może zdobyć publiczność, jeżeli znajdzie się w rękach dobrego zespołu. I tak też stało się na premjerze „Lekkomyślnej siostry".

Najlepiej udało się Perzyńskiemu postacie, w których koncepcji kryje się mniej lub więcej ostra ironja. Charaktery zacnej rodzinki Topolskich są plastyczne i ciekawe. Najsłabiej wypadła postać tytułowa. Jest to motor akcji copraw da, ale jako typ człowieka staje się Marja niewyraźna wskutek niewykończonego rysunku psychologicznego. Zupełnie niezrozumiałe są np. pobudki, które skłoniły ją do związania się z 78 letnim starcem, a ta niejasność zaciera odrazu kontur postaci. Pomimo tej zasadniczej wady, (a można by wymienić jeszcze parę) komedja Perzyńskiego ma już od dawna poczesne miejsce w naszym repertuarze i nieraz będzie z powodzeniem wracało na deski sceniczne.

Zagrano ją w Reducie koncertowo, bo też i grali sami koncertanci — soliści. Helena Topolska w interpretacji Solskiej była tą wyrafinowaną hipokrytką, na której widok człowiek jeszcze nieżonaty żegna się w duchu, wzdychając pobożnie: „od ognia, głodu i takiej żony zachowaj mnie, Panie". Świetny kontrast z nią tworzył mąż jej (Chmielewski). Znakomicie utrafiona maska i gestykulacja, w czwartym akcie skłaniająca się nieco w kierunku szarży znajdowała żywy oddźwięk na widowni. No i Osterwa w roli warszawskiego złotego młodzieńca, szczerego aż do cynizmu, doskonale w ten wieczór usposobiony zmuszał najbardziej opornych do podziwu nad ogromną rozpiętością swego talentu, obejmującego bez reszty i *takie* typy. I Osterwina, ofiarnie czyniąca ze siebie gadatliwą starą pannę, przepysznie gdzieś podpatrzoną. I Kossowska ożywiająca rumieńcami swego kobiecego uroku niedokształconą, jak się rzekło przez autora, postać lekkomyślnej siostry. Wszyscy tworzyli pięknie zgrany zespół, do którego poziomu z powodzeniem dostroili się pp. Gliński i Łaciński.

Przyjemne wnętrze (bez kotar, jak to radośnie stwierdzili zwolennicy naturalizmu) odpowiadało całości wrażenia.

T. Ł.

Życie gospodarcze.

Kwestja taryf kolejowych na przewóz drzewa.

(Referat inż. Kroszkina na zjeździe przemysłowców drzewnych w Warszawie).

III.

Najważniejszym powodem, który Ministerstwo Kolei wysuwa przeciwko żądaniu obniżenia taryf, jest konieczność samowystarczalności, niemożliwość przewożenia ładunków ze stratą. Dlatego my również zajmiemy się na tem miejscu kwestją kosztów własnych przewozu koleją. Skomplikowana ta kwestja wywołała spory i różnorodne jej rozstrzygnięcia skutkiem przyjmowania nieścisłych podstaw obliczenia. Ostatniem słowem jest w tej sprawie najnowsza praca inżyniera S. Sztolcmana („Inżynier kolejowy“ Nr. 6 za r. 1926), który się starał kwestję tę w całej rozciągłości rozstrzygnąć. Niestety jednak praca ta jest również ujęta z pewnego punktu widzenia, a więc jej wniosków także nie należy przyjmować nieodwołalnie. Stało się tak skutkiem tego, że tak Ministerstwo Kolei, jak i poszczególni jego działacze, usiłują dowieść, iż taryfy polskie są zbyt niskie i że podniesienie dochodowości kolei winno iść nie drogą zredukowania wydatków — w liczbie także etatów, lecz drogą podniesienia taryfy. Z tego punktu widzenia usiłuje objaśnić pracę p. Sztolcmana p. inż. J. Gieyszter („Przemysł i Handel“ Nr. 44 z r. 1926).

Inż. Sztolcman, przyjmując pod uwagę rzeczywiste wydatki kolejowe w r. 1924 z pewnymi poprawkami, oraz dane o faktycznie dokonanych w r. 1924 przewozach, wprowadził ogólną przeciętną normę

za 1 tonno-kilometr ładunku — 4.40 gr.

Nie można jednak normy tej stosować do każdego rodzaju ładunku i do każdej odległości. Im mniejszą jest odległość przewozu — tem większy koszt własny i odwrotnie. Tak np. 1 ton. — kilom. kosztuje:

na 100 kilom. — 6.15 gr.
„ 200 „ — 4.31 „
„ 400 „ — 3.38 „
„ 600 „ — 3.07 „

Z drugiej znowu strony — materjały, eksportowane zagranicę, nie ponoszą wydatków, ze stacją odbiorczą związanych, skutkiem czego można z kalkulacji wyłączyć połowę wydatków stacyjnych.

Przyjmując pod uwagę, iż przeciętny przebieg ładunków masowych eksportowych był 104 kilom., inż. Sztolgman obrachował następujący koszt własny:

na 100 klm. — 3.49 gr.
„ 200 „ — 2.65 „
„ 400 „ — 2.23 „
„ 500 „ — 2.09 „

Stosując metodę inż. Sztolcmana specjalnie do eksportu materjałów leśnych, wychodziliśmy z cyfry przeciętnego przebiegu tych materjałów w wysokości 450 kilometrów. Otrzymujemy przytem, iż:

koszty stacyjne w 1.68 gr. za 1 t. k.
„ przewozu „ 1.53 „ „ 1 „

Stąd wzór dla obrachowań:

$$K = 1.68 + 1.53\,l.$$

gdzie „l“ stanowi odległość w kilometrach.

Wychodząc z formułki powyższej, otrzymujemy, że koszt własny wynosi dla masowych ładunków drzewa przy eksporcie:

	Koszty 1 ton.	Przec. koszt. ton.-kilom.
50 kilom.	2.44 zł.	4.88 gr.
100 „	3.21 „	3.21 „
200 „	4.74 „	2.37 „
300 „	6.27 „	2.09 „
400 „	7.80 „	1.95 „
600 „	10.86 „	1.81 „
800 „	13.92 „	1.74 „

Z metody powyższej wynika, iż dla tych ładunków, które mają większy przebieg przeciętny, niż przyjęty w naszym wzorze 450 kilometrów, własny koszt jest niższy i odwrotnie. A więc własny koszt przewozu podkładów z przeciętnym przebiegiem 614 kilometrów, jest niższy, natomiast kopalniaków — z przeciętnym przebiegiem 151 kilometrów — jest wyższy od wyprowadzonych wyżej norm własnego kosztu.

Jeżeli dane powyższe porównamy z istniejącemi taryfami, przekonamy się, iż taryfy obrachowane są ze znacznym zyskiem dla kolei. Najniższa nawet taryfa—wyjątkowa „G“, dla ładunków najtańszych, których przewóz posiada nader doniosłe znaczenie dla ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju, która winnaby była nie zawierać zysku—faktycznie jest wyższą od norm własnego kosztu.

Mało jednak tego; metoda inż. Sztolcmana wcale się nie rachuje na podział wydatków na zależne od ruchu i od niego niezależne. Natomiast dwukrotne chociażby zwiększenie przewozu pewnego ładunku zupełnie nie zwiększy wydatków, od ruchu niezależnych i odwrotnie — jeżeli taryfa umożliwi dajmy na to wywóz papierówki z pewnych rejonów, to wydatki Dyrekcji w tym rejonie nie zmniejszą się jednak ani na grosz.

Jeśli być może ma rację inż. Sztolcman, twierdząc, że wogóle wydatki przy zwiększeniu ruchu zwiększają się etapami i są stałe tylko do wyczerpania pewnego zapasu,—to jednak dla pewnej chwili i pewnej określonej grupy ładunków można bardzo daleko obniżać taryfy celem zwiększenia ilości ładunków, nie obawiając się jeszcze deficytu dla kolei.

Zarząd Kolejowy winien dążyć do wzmożenia natężenia ruchu, który jest u nas jeszcze bardzo niewystarczającym.

Natężenie ruchu na 1 kilometr wynosiło w r. 1925 przeciętnie 750.000 tonno-kilometrów, podczas gdy w Niemczech miernik ten wynosił 1.109.000 tonno-kilometrów, a więc był o 48% wyższy. Najniższą normę osiąga Dyrekcja Wileńska, w obrębie której odbywają się wielkie przewozy drzewa, bo tylko 235.000 tonno-kilometrów.

Posiadamy w danej sprawie dalsze studja inż. Sztolcmana („Inżynier Kolejowy“ Nr. 12 za rok 1926)—o zależności kosztów od gęstości przewozów. Badania te potwierdzają, że w miarę zwiększenia się gęstości przewozów zmniejsza się koszt własny przewozu. Przeciętna norma ogólna daje za r. 1924 4.13 gr. za 1 tonno-kilom., podczas gdy w Dyrekcji Wileńskiej mamy 6.61 gr., a w Dyrekcji Warszawskiej 2.95 gr. za 1 tonno-kilometr.

Jeżeli w zależności od gęstości przewozów zmniejsza się własny koszt kolei, oczywistem jest, że każde obniżenie taryfy, które pociągnie za sobą wzmożenie przewozów, jest w interesach zarówno kolei, jak i przemysłu i handlu drzewnego. Materjały leśne bowiem są tym właśnie ładunkiem, gdzie obniżenie taryfy zwiększa proporcjonalnie ilość przewozów.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAJOWA.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o reformie rolnej.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o reformie rolnej zostało już podpisane przez właściwych ministrów i skierowane do Dziennika Ustaw celem opublikowania.

Rozporządzenie to opracowane jest pod kątem widzenia niezamieszczania w nim przepisów interpretacyjnych, lecz w miarę możności wyłącznie postanowień proceduralnych. Ten charakter rozporządzenia nie mógł jednak być całkowicie utrzymany ze względu na zawiłość ustawy.

Rozporządzenie to nie ujmuje całokształtu zagadnień, których unormowanie dałoby możność wykonywania ustawy we wszystkich jej szczegółach, gdyż sama ustawa przewiduje wydanie całego szeregu dodatkowych rozporządzeń, do czego upoważnia Radę Ministrów, lub też poszczególnych ministrów, zależnie od treści tych rozporządzeń.

Prace nad przygotowaniem wspomnianych rozporządzeń są prowadzone w M-stwie Reform Rolnych bardzo intensywnie, to też w krótkim czasie należy oczekiwać kolejnego ukazywania się w Dzienniku Ustaw dalszych rozporządzeń, związanych z wykonaniem reformy rolnej.

Rozporządzenie zawiera około 130 paragrafów i ukaże się w najbliższych dniach w Dzienniku Ustaw.

Zamierzona parcelacja gruntów na r. 1928.

W Nr. 6 „Dziennika Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie rady ministrów o ustaleniu planu parcelacyjnego na r. 1928. Plan parcelacyjny na r. 1928 obejmuje między innemi następujące obszary w poszczególnych okręgach ziemskich województw wschodnich.

I. Grunta państwowe i Państwowego Banku rolnego w Białostockim okręgu ziemskim—6.100 ha, Wileńskim—13.000 ha, Grodzieńskim—7.500 ha, Brzeskim—8.000 ha i Łuckim—4.000 ha.

II. Grunta prywatne w Białostockim okręgu ziemskim—3.100 ha, Wileńskim—10.400 ha (powiaty: dziśnieński, mołodeczański, postawski i wilejski—4.400 ha, powiaty: brasławski, oszmiański, święciański i wileński—6.000 ha), Grodzieńskim—6 200 ha, Brzeskim—2.100 ha i Łuckim—10.400 ha.

KRONIKA LITEWSKA.

Wyniki handlu zewnętrznego Litwy za r. 1926.

W grudniu r. ub. eksport litewski wyniósł 23 miljonów litów, import zaś—19,6 mil. litów. Eksport przekroczył więc import o 3,4 mil. litów.

Co do eksportu litewskiego za cały r. 1926, to wyniósł on 253,3 mil. litów, import zaś—240,8 mil. litów. Ostatecznie więc w bilansie handlowym otrzymano nadwyżkę wywozu, sięgającą—12,5 mil. litów.

Bezrobocie w Kownie.

W dniu 24 b. m. od samego rana w Kownie przy lokalu urzędu pośrednictwa pracy zgromadziły się całe tłumy bezrobotnych.

Zebrało się w celu ponownej rejestracji przeszło 2.000 osób, w tem przeważnie mężczyzn w wieku od 20 do 30 lat.

KRONIKA ŁOTEWSKA.

Sytuacja na rynku lnianym.

W ostatnim czasie w związku z polepszeniem sytuacji na rynku lnianym zarząd państwowego monopolu lnianego w Łotwie zawarł szereg wielkich tranzakcyj lnianych po cenach znacznie wyższych, niż to miało miejsce kilka tygodni temu.

Obecnie cena jednej tonny łotewskiego lnu sięga od 62 do 64 funt. szterl. Dzięki ostatnim tranzakcjom zostało zrealizowanych około10—12 tysięcy tonn łotewskiego urodzaju lnu, co wynosi prawie połowę zeszłorocznych zbiorów.

Wobec tego zostaje ugruntowana sytuacja lniana Łotwy w stosunku do Rosji Sowieckiej, której organizacje gospodarcze przygotowują się do wyrzucenia na rynek dużych ilości lnu po cenach niższych, niż łotewskie, w razie gdyby Łotwa nie przyjęła wysuniętych przez Rosję warunków konwencji lnianej.

Niemiły zgrzyt.

Do utrzymania porządku na pogrzebie ś. p. Wimbora powołana została policja. Zwykła w takich razach gorliwość władz policyjnych przeszła wszelkie oczekiwania, niemile rażąc uczestników pogrzebu. Przedewszystkiem od 8 ej rano zamknięty został dostęp publiczności na plac Katedralny. Od 10 ej w czasie nabożeństwa policjanci informowali przybyłych nawet członków delegacyj, że drzwi już są zamknięte i do kościoła przejść nie można. W ten sposób nie mogła się dostać do wnętrza przedstawicielka jednej z organizacyj kupieckich p. S. W czasie samego pochodu żałobnego publiczność oddzielano od niego b. ścisłym kordonem. Wśród obecnych na ulicy byli nietylko gapie, ale tłumy tej ludności, która w życiu codziennem stykała się ze zmarłym i przyszła mu hołd złożyć. Traktowanie przechodniów nie było jednak życzliwe i „odciskanie tłumu“ od pochodu sprawiało wrażenie likwidowania niepożądanych manifestacyj politycznych.

Nie chcieliśmy tej przykrej sprawy poruszać, ale szereg poważnych obywateli przyniósł nam obserwacje, które wzmocniły i utrwaliły nasze własne niemiłe wrażenie, spowodowane zachowaniem się policji.

Spodziewamy się, że właściwe władze wpłyną na wyrobienie w tym kierunku naszej młodej policji, która nazbyt pochopnie idzie śladami dawnych panów Wilna, od których naszem zdaniem powinna być jaknajdalej.

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 27. I. r. b.

	żąd.	płac.	tranz
Dolary St. Zjed.	8,93½	8,93	—
Czeki i wpłaty			
New Jork	8,97	8.96	—
Ruble złote	4,74½	4,73½	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	34,50	33,50	—

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 27-I. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,93	8,95	8,91

II. Dewizy

Londyn	43.58	43,67	43,45
Nowy-York	8,97	8,99	8.95
Paryż	35,45	35,54	35,56
Praga	26.63	26,69	26,57
Genewa	173,05	173,48	172,62
Rzym	38,75	38,65	38.65

Wieści z kraju.

GŁĘBOKIE.

Życie kulturalne.

Aby przyjść z pomocą niezamożnym, a garnącym się do oświaty uczniom Kompletów Gimnazjalnych I. Szukiewicza w Głębokiem, Komitet rodzicielski tejże uczelni, przy pomocy i poparciu ludzi dobrej woli, i rozumiejących, że na oświacie buduje się dobro Ojczyzny, urządził przed paru dniami wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z zabawą taneczną, oraz przedstawieniem amatorskiem. Odegranie komedyjki Al. Fredry *„Consilium Fakultatis“* przez uczniów Kompletów, było małym tryumfem dla amatorów. Sztuka przy dobrej reżyserji p. Stankiewicza, była odegrana bez zarzutu, a śpiewy chóralne wykazały, że Głębokie, wśród młodzieży posiada dobry materjał głosowy. Po śpiewie chóralnym, odbyła się zabawa taneczna dla uczniów do godziny 1-ej w nocy, — poczem ogólna zabawa trwająca prawie do rana. Rolę gospodarzy i gospodyń objęli: p. Starościna Staniszewska, p. p. Mecenasowstwo Fruchtowie, Dr. Polikowscy, Dr. Reyrowie, Prokuratorstwo Stetkiewiczowie, Sędziostwo Jacynowie, P.P. Stoszkowie, Dr. Stetkiewiczowie, Inżynierostwo Zdrojewscy, — Burmistrz m. Głębokiego p. Snarski, Kierownik Sejmiku p. Przysiecki, p. Helwigowa Kierowniczka szkoły powsz., pp. Mirmanowie i pp. Brudni. Powyższym pp. gospodarzom i pp. gospodyniom, należy się szczera podzięka za zajęcie się urządzeniem zabawy i dostarczenie bezpłatnie bufetu, wskutek czego dochód był, jak na stosunki Głębockie, wcale pokaźny gdyż wykazał w czystym zysku kwotę blisko 500 zł.

Zabawa ta była może w Głębokiem pierwszą, która zespoliła wszystkie warstwy społeczeństwa bez różnicy stanowiska społecznego i wyznania, i dała niezbity dowód, że społeczeństwo w Głębokiem chce i życzy sobie zespolenia i z chęcią śpieszy z pomocą tam, gdzie tej pomocy rzeczywiście potrzeba. *T. H.*

Gdzie się znajduje?

Minister Spraw Zagranicznych wzywa p. Massalskiego Stanisława, który w roku 1923 mieszkał w województwie (ówczesnem) nowogródzkiem, pow. dzisnieński, gminie jaźnieńskiej, siole Jarno, do zgłoszenia się w referacie rachuby centrali ul. Fredry 3, pokój Nr. 100, po odbiór posyłki wartościowej Nr. 37134, nadesłanej z Piotrogrodu w roku 1923 przez p. Józefa Massalskiego.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Na wstępie czwartkowego posiedzenia p.p. radni na wniosek prezydenta Bańkowskiego uczcili przez powstanie pamięć zmarłego przed kilku dniami Komisarza Rządu ś. p. Kazimierza Wimbora.

Poczem ze strony kilku radnych wpłynął wniosek na piśmie uczczenia zmarłego w rocznicę śmierci w dniu 24 stycznia 1927 roku i ustaleniem stypendjum imienia ś. p. K. Wimbora w wysokości 100 zł. miesięcznie, które ma być wypłacane Jego dzieciom na opłaty wpisowego w szkołach w przeciągu lat 10, poczynając od dnia 1 lutego 1927 roku.

Potrzebne na ten cel kredyty postanowiono wnosić corocznie do preliminarza miejskiego.

Dalej zabiera głos r. Godwod, interpelując p. prezydenta, dlaczego w chwili najcięższego kryzysu bezrobocia została tak wydatnie zmniejszona liczba robotników zatrudnionych na robotach publicznych. Motywując swe pytanie r. Godwod wykazuje ciężką sytuację szerszych warstw ludności pozbawionej pracy, a zarazem apeluje do Rady Miejskiej, by ta w ten lub inny sposób zechciała zaradzić złemu.

Prez. Bańkowski w swem wyjaśnieniu powołał się na zmniejszenie o 50 proc. pożyczek rządowych przeznaczonych na zaspokojenie panującego bezrobocia, a co za tem idzie w obawie przed całkowitym zaniechaniem wspomnianych robót. Magistrat musiał zmniejszyć powyższe w stosunku do otrzymywanych kredytów.

Z kolei R. M. przychodzi do porządku dziennego, załatwiając przychylnie prędko i bez dyskusji 2 pierwsze punkty porządku dziennego, traktujące o przeniesieniu niektórych kredytów z jednych §§ budżetu 1926 i 27 roku do innych.

Następnie na wokanę wpłynęła sprawa zreferowana przez Magistrat a zatwierdzona przez Komisję Prawną o nabycie kotłów dla elektrowni miejskiej i została załatwiona w myśl wniosku Magistratu.

Dopiero sprawa od lokali wywołała szerszą dyskusję, w której radny Rudnicki interpelował Radę Miejską, by zechciała wniknąć w ciężką sytuację finansową płatników, mającą swe podłoże w ogólnym kryzysie ekonomicznym naszego miasta, nie zaś w złej woli zalegających w opłaceniu powyższego podatku; to też wychodząc z założenia, że jest to zło natury ogólnej r. Rudnicki w konkluzji prosi R. M. by płatnikom, zalegającym w opłacie podatku lokalowego zmniejszyć karę z 2 proc., jak opiewał wniosek w tej sprawie Magistratu na pół proc.

Jednak wniosek r. Rudnickiego nie znalazł szerszego oddźwięku, natomiast całkowitą aprobatę zyskał wniosek zredagowany przez Magistrat.

Dalej R. M. przychyliła się do wniosku Magistratu o zasadniczo nieznacznem zwiększeniu opłat rynkowych i rzeźniczych.

W sprawie komunikatu o dodatku 10 proc. do uposażenia pracowników miejskich — postanowiono narazie ograniczyć się na przyjęciu do wiadomości.

Z kolei wypływa na porządek dzienny sprawa zlekka uchylająca zasłonę panujących stosunków w Magistracie — sprawa defraudacji 3000 zł. przez sekwestratora Naborowskiego a w związku z tem usunięciem z posady bezpośredniego jego przełożonego buhaltera wydziału podatkowego p. Krywickiego.

Wywiązuje się obszerna dyskusja, w której listę mówców otwiera prezes Komisji Rewizyjnej D-r Dębowski, uzasadniając w swoim przemówieniu dla nas wątpliwą słuszność postępowania Magistratu. Natomiast nie możemy przyznać racji r. Rudnickiemu, który w treściwym i rzeczowym przemówieniu poddał surowej krytyce bezmyślną gospodarkę Magistratu, a zwłaszcza stosunki i organizację kontroli nad sekwestratorami.

R. Rudnicki w wywodach swoich wreszcie stanął przed dwiema alternatywami: że albo Krywicki popełnił przestępstwo natury kryminalnej i wszedł w celach zysku w kontakt z Naborowskim, czemu jednak zaprzecza wniosek Komisji Rewizyjnej, badającej tę sprawę, albo też w organizacji kontroli nad sekwestratorami było wadliwą, a tem samem uniemożliwiła Krywickiemu przeprowadzenie ścisłej kontroli.

W dalszem swem przemówieniu r. Rudnicki operując faktami udowodnił słuszność tej drugiej alternatywy. W rezultacie mówca domagał się cofnięcia zarządzenia p. Bańkowskiego o zwolnieniu p. Krywickiego z zajmowanego stanowiska, proponując natomiast zawiesić go w wykonywaniu czynności służbowych do czasu wyjaśnienia stopnia winy Krywickiego przez prokuratora, dokąd sprawa ta została skierowana.

Ze względu na to, że w swem przemówieniu r. Rudnicki oskarżał Magistrat, a poniekąd i p. prezydenta Bańkowskiego ten ostatni za zgodą p.p. Radnych powierzył dalsze przewodnictwo obrad w tej sprawie r. Umiastowskiemu.

Wreszcie po wyjaśnieniu p. Bańkowskiego, co do podstawy prawnej samodzielnego działania— na wniosek mec. Engla dyskusja nad tym drażliwym dla Magistratu tematem została przerwana, — a szkoda (!).

W dalszym toku obrad postanowiono: projekt regulaminu obrad R. M., jak zarówno i projekt regulaminu czynności radzieckich Komisji Przygotowawczych R. M. m. Wilna na wniosek r. Korolca skierować do Komisji Regulaminowej celem uzupełnienia.

Następnie po decyzji R. M. nie robienia ograniczeń w godzinach handlu ulicznym stacjom benzyny —postanowiono zaaprobować wniosek Magistratu zakupienia za 2000 zł. radjo-aparatu dla kinematografu miejskiego.

Podanie wdowy po ś. p. Jachimowiczu b. sekretarzu Magistratu o zwiększenie emerytury po krótkiej dyskusji Rada ze względów zasadniczych— odrzuciła.

Wreszcie drogą aklamacji postanowiono wybrać na członka Komisji Prawnej na miejsce ustępującego p. Szapiry — r. Rudnickiego.

Na tem posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 27 stycznia r. b. zostało zamknięte. (s)

Od Administracji.

W celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu pisma, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do dnia 8-go każdego m-ca.

Z sądów.

Młodociana szajka złodziejska.

Sergjusz Korolkow ma zaledwie 16 lat, a już rozpoczął karjerę złodziejską. Towarzysz jego Franciszek Antonowicz i zarazem rówieśnik zdążył, już nawet w ciągu swego nader krótkiego żywota przesiedzieć 6 miesięcy w więzieniu za kradzież i obecnie znowu popaść w kolizję z kodeksem karnym. A było to tak: w roku 1923-cim, właściciel sklepu Szak Cholem zauważył, iż w sklepie jego popełnia ktoś systematyczną kradzież naczyń kuchennych, Pomimo dość bacznej uwagi i obserwacji nie udało mu się jednak ujawnić właściwego sprawcy kradzieży. Zameldował więc policji, która przeprowadziła dochodzenie. W wyniku dłuższej obserwacji policja wpadła na trop młodocianej szajki złodziejskiej. Znalazła u początkującego pasera Ignacego Kowala skradzione rzeczy. Dalsze śledztwo poszło utartym trybem. Kowal zeznał, iż znalezione u niego rzeczy, pochodzące z kradzieży sprzedali mu Sergjusz Korolkow,, Franciszek Antonowicz i Bronisław Jagodziński. Złodziejaszkowie zostali aresztowani.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozpraw w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego. Oskarżenie wnosił pprok. Sakowicz. Broni oskarżonych mec. Sowiński i Milg.

Podczas powodu sądowego oskarżeni Korolkow i Antonowicz przyznali się do winy jednak nie w zakresie inkryminowanym im przez akt oskarżenia.

Sąd Okręgowy skazał Sergjusza Korolkowa i Franciszka Antonowicza i Bronisława Jagodzińskiego za kradzież na 10 miesięcy więzienia, a Jgnacego Kowala za paserstwo na 300 złotych grzywny. (zd)

Echa kradzieży w sklepie Alszwanga.

W sklepie u Alszwanga pracował przez szereg lat młody pracownik Mieczysław Tumanowicz. Sprawowanie się jego było przez cały czas bardzo przykładne, tak że cieszył się on pełnem zaufaniem firmy.

Na początku ubiegłego roku Tumanowicz opuścił firmę, ponieważ podlegał poborowi wojskowemu. Nie przerwał jednak kontaktu z firmą. Od czasu do czasu odwiedzał swych niedawnych współpracowników.

W tym też czasie administracja firmy Alszwang, zauważyła brak całego szeregu rzeczy. Podejrzenie padło na pozostającego bez pracy Tumanowicza. Powiadomiona o tem policja urządziła w jego mieszkaniu rewizję. Znaleziono tu kilka garniturów, żakiet, bieliznę męską, skarpetki — wszystko pochodzące z kradzieży w sklepie Alszwanga.

Tumanowicz został aresztowany i wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w wydziale Karnym Sądu Okręgowego.

Oskarżony przyznał się podczas przewodu sądowego do kradzieży w sklepie Alszwanga tych rzeczy, które znaleziono u niego podczas rewizji w mieszkaniu.

Sąd Okręgowy w trybie uproszczonym w osobie sędziego Okulicza-Rackiewicza skazał Mieczysława Tumanowicza na karę 8 miesięcy więzienia, z zaliczeniem mu 1-go miesiąca aresztu prewencyjnego. (Zdan.)

SPORT.

II wielki raid narciarski.

W dniu 30 b. m. wyrusza z Suwałk pięciu słuchaczów Państw. Instytutu Wych. Fiz. z Warszawy na wielki raid narciarski 915 klm. Nazwiska ich brzmią: Piętkiewicz, Lechowski, Okołow, Kalinowski i Kozłowski. Będą oni po drodze wygłaszali referaty sportowe. Narty i buty narciarskie otrzymali oni od pułk. Bobkowskiego, zaś cały raid odbywać się będzie pod protektoratem dr. Zawadzkiego. Trasa raidu biegnie, jak następuje: Suwałki—Augustów — Grodno — Kowel — Sokal — Lwów — Stryj — Stanisławów, a zakończenie raidu odbędzie się na szczycie Howerli.

Rada Samorządowa.

Min. Spraw Wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia w sprawie powołania przy temże Ministerstwie Rady Samorządowej. Wszystkie ministerstwa, którym projekt ten został przesłany do wyrażenia opinji, odpowiedzi już nadesłały. Rada Samorządowa ma być powołana do życia w najbliższym czasie, przedewszystkiem zajmie się ona wydaniem opinji co do projektów ustaw samorządowych.

KRONIKA.

Sobota 29 stycznia | Dziś: Franciszka Salez. Jutro: Martyny P. M. Wschód słońca—g. 7 m. 22 Wschód „ g. 16 m. 15

Nocne dyżury aptek.

W bieżącym tygodniu dyżurują:

Miejska—Wileńska 23.
Chomiczewskiego — W. Pohulanka 19.
Ottowicza — Wielka 49.
Chróścickiego — Ostrobramska 25.

Stale dyżurują:

Pęka — Antokolska 54.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.
Sokołowskiego—Nowy Świat, Targowa 9.
Szantyra — Legjonowa 24.
Zajączkowskiego—Zwierzyniec, Witold.

KOŚCIELNA

— **Z powodu zgonu J. E. Arcybiskupa Jerzego Matulewicza**, byłego biskupa Wileńskiego, w Bazylice Katedralnej o g. 9 i pół w sobotę 29, I. odprawi J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński żałobne nabożeństwo.

— **W kościele Ewangelicko-Augsburskim** (ul. Niemiecka 9) odprawi nabożeństwo uroczyste w niedzielę—30 stycznia o g. 10 zrana Prof. Uniw. Warsz. Ks. E. Bursche.

OSOBISTE.

— **Angielski Charge d'affaires p. Patrick Roberts u p. Wojewody.** W dniu 28 stycznia b. r. złożył wizytę p. Wojewodzie Wileńskiemu Władysławowi Raczkiewiczowi, bawiący w Wilnie p. Patrick Roberts charge d'affaires poselstwa angielskiego w Polsce.

URZĘDOWA

— **Postępowanie doraźno-mandatowe na terenie Wilna.** Wojewoda Wileński upoważnił Magistrat m. Wilna do wprowadzenia na terenie m. Wilna postępowanie doraźno mandatowego.

W związku z tem w Komisarjacie Rządu czynione są obecnie przygotowawcze prace nad uzgodnieniem planu technicznego rozciągnięcia postępowania doraźno-mandatowego, które zostanie w Wilnie wprowadzone w początkach lutego. (z)

— **Kto otrzyma ulgowe paszporty zagraniczne.** Władze centralne wydały zarządzenie wyjaśniające, jakie osoby są uprawnione do otrzymywania ulgowych (20 złotowych) paszportów zagranicznych na wyjazd w celach kuracyjnych, lub w sprawach familijnych.

Według tego wyjaśnienia osobami tymi są: samotni, których dochód roczny ustalony przez władze skarbowe nie przekracza sumy 7.200 złotych i obarczeni rodziną, których dochód nie przenosi sumy 9.600 złotych, a majątek ustalony przez władze skarbowe do wymiaru podatku majątkowego nie przedstawia większej wartości jak 30.000 zł. (z)

MIEJSKA.

— **Ku czci ś. p. Kazimierza Wimbora.** W sali konferencyjnej Województwa Wileńskiego przy ul. Marji Magdaleny w niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 1 w poł. odbędzie się organizacyjne zebranie „Komitetu uczczenia pamięci Kazimierza Wimbora". Inicjatorami są: rektor S. Pigoń, d-r W. Węsławski, mec. Witold Abramowicz, inż. L. Spiro, sędzia Jan Piłsudski, radny L. Kruk i radca S. Niekrasz.

Na zebranie organizatorowie zapraszają przedstawicieli urzędów, banków, organizacyj i zrzeszeń bez różnicy narodowości, którym pamięć zmarłego jest drogą.

— **Zakaz odwiedzania chorych.** Zarząd szpitala św. Jakóba przy placu Łukiskim wydał zarządzenie, zabraniające aż do odwołania odwiedzania chorych nawet w godzinach ku temu przeznaczonych. Zarządzenie to pozostaje w związku z coraz to rozszerzającą się w Wilnie epidemją grypy. (Z)

— **Kalendarzyk przemeldowania na dzień dzisiejszy:**

I Komisarjat: — W. Stefańska 25, 27; Sadowa 17 (Szopena 21) 23, 25.

II Komisarjat: dzisiaj nie przemeldowuje.

III Komisarjat: W. Pohulanka, 11, 11-a, 15, 15-a, 23, 25, 19.

IV Komisarjat: Obozowa 4, 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26.

V Komisarjat: dzisiaj nie przemeldowuje.

VI Komisarjat: Senatorska 11, SS. Miłosierdzia 1/14, 13-a, 7, 2, 4, 6, 8, 8-a, 12.

SAMORZĄDOWA.

— **Budżet Sejmiku Wileńsko-Trockiego na rok 1927.** Onegdaj w lokalu przy ulicy Miejskiej odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego, który pod przewodnictwem p. starosty Witkowskiego obradował nad opracowaniem preliminarza budżetowego na rok 1907.

Opracowany preliminarz budżetowy zostanie poddany ponownie pod obrady na plenum sejmiku, którego posiedzenie zostało ostatecznie wyznaczone na dzień 19 lutego 1927 r. (z)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Jasełka w wykonaniu uczniów gimnazjum im. T. Czackiego.** Poraz ostatni w niedzielę o g. 12 m. 15 w Sali Miejskiej odegrane zostaną Jasełka, które zdobyły sobie zasłużone uznanie. Sądzimy, że i tym razem Sala Miejska wypełni się widzami po brzegi. Dla dzieci i młodzieży wszak to prawdziwa uciecha.

Z POCZTY.

— **Nowy urząd pocztowy.** Agencja pocztowa w Wołpie została rozporządzeniem Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów przemianowana na Urząd Pocztowy. (Z)

— **600 skrzynek pocztowych w Województwie Wileńskiem.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydała zarządzenie, mocą którego ilość skrzynek pocztowych na terenie całego województwa zostanie podniesiona do liczby 600. Ma to na celu udogodnienie ludności w wrzucaniu listów, bez potrzeby odnoszenia ich na pocztę.

Skrzynki pocztowe są zakładane przeważnie w miasteczkach i w miejscowościach, w których znajduje się agencja pocztowa, lub urząd pocztowy. (Z)

— **Sprzedaż nalepek na rzecz Komitetu Budowy Uzdrowisk.** Generalna Dyrekcja w Wilnie zezwoliła na sprzedaż nalepek, celem zdobycia funduszów na budowę uzdrowiska dla piersiowo-chorych pracowników Poczt, Telegr i i Telef. we wszystkich podległych urzędach i agencjach pocztowych w czasie od 15 stycznia do 30 czerwca r. b. (S)

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Pogorzelcom pow. Wileńsko-Trockiego.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na wniosek p-Wojewody wyasygnowało niektórym mieszkańcom, pogorzelcom - powiatu Wileńsko-Trockiego 500 zł. subwencji. (z)

— **Na dom Inwalidy Wojennego w Wilnie.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało zwykłą subwencję miesięczną na miesiąc styczeń dla schronisk opiekuńczych, oraz na dom Inwalidy Wojennego w Wilnie 800 złotych. (z)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Nowe stowarzyszenia w wojew. Wileńskiem.** Władze wojewódzkie zarejestrowały statut Towarzystwa Ochrony Historycznych Zabytków m. Trok.

Na czele wspomnianego Towarzystwa stanęli: mjr. Budrewicz, kpt. Broniewicz i burmistrz miasta Trok p. Budrewicz.

Jednocześnie władze wojewódzkie zarejestrowały stowarzyszenie pod nazwą „Sodalicja Marjańska Polek pracujących nad oświatą" w Wilnie, oraz Towarzystwo Rolnicze w Dziśnie. (z)

ZJAZDY.

— **Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej.** W niedzielę dnia 30 go stycznia b. r. odbędzie się w Wilnie Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej.

Jest to organizacja, która ma swoje chlubne karty z pracy na niwie oświatowej na naszym terenie. Bez hałasu, borykając się z największemi trudnościami, gdyż nie należy do tych, które mają wyłączny patent na materjalne poparcie społeczeństwa, w mozolnym trudzie prowadzi swe pożyteczne dla Państwa i najbardziej upośledzonej ludności, dzieło.

Związek Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej został powołany do życia w roku 1919; przetrwał okupację bolszewicką, ażeby w 1921 roku ze zdwojoną energją przystąpić do dalszej pracy. Zdala od partyj, mając jedynie za cel wychowanie samodzielnego, sumiennego i uczciwego obywatela, któryby był zdolny, nie oglądając się na niczyją pomoc, przystąpić do racjonalnej przebudowy dzisiejszej wsi na wzór wsi choćby w Polsce Zachodniej. Z hasłem „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe", Związek Młodzieży rzeczywiście przygotowuje młodzież do odrodzenia i kulturalnego podniesienia wsi naszej.

Związek liczy obecnie 56 Kół Młodzieży, rozsianych po całym terenie Wileńszczyzny. Najbliższy zjazd będzie skromnym przyczynkiem do tej dużej kulturalnej pracy. Zjazd odbędzie się przy ulicy Ludwisarskiej Nr. 7, m. 4.

Początek zjazdu o godz. 10-ej min. 45 rano. Jednocześnie w tym samym lokalu odbędzie się pokaz prac Kół Młodzieży i wystawa kilimów przemysłu ludowego.

ZABAWY.

— **Bal kostjumowy ze współudziałem Reduty na obozy letnie dla harcerzy,** pod protektoratem Wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza i p. Jadwigi Raczkiewiczowej, odbędzie się d. 1 lutego 1927 r. w salonach garnizonowego klubu oficerskiego (ul. Mickiewicza Nr 13).

Kostjumy nie obowiązują. Bilety nabywać można u pp. gospodarzy, których lista poniżej jest ogłoszona. Pieniądze za bilety nadsyłać należy do skarbnika Zarządu Harcerstwa, p. inż. Rozwadowskiego, pod adresem: ul. Wileńska 44-a, biuro Szopa i Zimmerman. Bilety akademickie po 2 zł. za okazaniem legitymacji przy wejściu.

Odznaki dla gospodarzy robione według projektu prof. Ruszczyca.

Role gospodarzy przyjąć raczyli:

Pp. Aleksandrowiczowie prof., Andrzejewscy prof., Abramowiczowie Witol.

Basikowscy Witol., Balingerowie mjr., Białasowie dyrekt., Bobiatyński ppłk., Bochwicowie Lucj., Burhardtowie Aleks., Bohuszewiczowie Sewer., Babiańscy Adolf., Bohdanowiczowie Ignac., Bohdanowicz Miecz., Borek-Borecki Julj., Burhard-Bukacki gener.

Cywiński Jan., Cywiński Wiesław, Ciundziewiccy, Ciozdowie dyrekt., Czuma płk., Czeżowski prof.

Donassowie konsul., Dworakowscy Włodz., Dziewulscy prof., Dziewulski Wacław prof., Dzierżanowscy gener.

Englowie mecenas., Ehrenkreutzowie prof., Ertel mjr.

Farowie gen., Falkowscy Eugenj., Florczakowie mec., Fischer Jan, Fogelowie płk., Filipkowscy płk.

Glatmanowie inż., Glazerowie prof., Gieczewiczowie Hipol., Gintowt-Dziewałtowscy insp., Głowińscy Ant., Grzesiakowie Józef., Gulbinowa Ewa.

Houvaldtowie Jerz., Hackbeill ppłk., Hatowski mjr., Hryhorowiczowie Włodzim.

Iwaszkiewiczowie Józ., Iwanowscy mec.

Jakowiccy prof., Jaksa-Bąkowscy ppłk., Jundziłłowie Zygm., Jabłonowscy doktr., Januszkiewiczowie prof., Joczowie Konr., Jankowscy Czesław., Jeleńska Miecz.

Kolenkiewiczowie Jan., Kamionkowie, Klottowie Jan., Kłossowie prof., Kopciowie Adolf., Korolcowie prez., Krzyżanowscy sen., Kiewliczowa Marja, Koziccy płk., Koc mjr., Kiaczyńscy ppłk., Kruszewscy płk., Kempistowie prof., Kubinowie gen.

Laskowiczowa Celina, Lewakowscy Stan., Lukasowie płk.

Łodzińscy płk., Łokuciejewscy Jan., Łopacińscy Stanisł., Łukowscy dr., Łopalewscy Tad.

Maleccy Jan., Mackiewiczowie red., Mackiewiczowie Wacł., Michejdowie prof., Miedzianowscy mec., Matwińscy mjr., Mokłowscy ppłk., Morawscy płk., Mohlowie Stan., Mohlowie Wacł., Mohlówna Anna, Mohl Heronim., Maleszewscy doktr., Materscy Ign., Marcinowscy Klemens., Mazarakowie Adr., Mikulscy Karol., Minkiewicz Michał., Malinowscy Olgierd., Meysztowiczowie Osk., Muszyńscy prof., Mieszkowscy.

Narwoyszowie prof., Niesiołowscy Tym., Niemierscy ppłk., Nowiccy Wład.

Obiezierscy Marj., Obiezierscy Miecz., Olendzcy Kom., Opoczyńscy prof., Ordyłowski płk., Ożyńscy płk., Osterwowie Julj., Ostrowscy Jan.

Pasławscy płk., Powieżowie ppłk., Pakoszowie płk., Poponiewski płk., Popowiczowie prez., Piotrowiczowie Wikt., Patkowscy prof., Pigoniowie rekt., Przyłuscy prok., Pimonowie Ars., Pietraszewscy prez., Podwiński dr., Praszałowiczowie kom., Protasewicz Kazim., Piórowie mjr.

Raczkiewiczowie wojew., Remerowie prof., Raner Paweł, Romer-Ochenkowska Helena, Römerowa Kaz., Romer Stan., Rondomańska Helena, Rejcherowie prof., Rozwadowscy inż., Riessowie wizyt., Reszczyńscy kom., Rochowiczowie Jan, Rożnowski Aleks., Ryniewiczowie kurat., Rucińscy R., Ruszczycowie prof., Rzewuscy Stanisł., Rudniccy prof.,

Safarewiczowie Aleks., Siestrzeńcewiczowie ppłk., Siedleccy ppłk., Sięgalewiczowie prof., Siewiorkowie rej., Sobeccy dyr., Sopoćkowie mec., Sumorok prez., Sumorokowie mec., Swiąteccy Kazim., Szopowie inż., Szokalska Zofja, Szumańscy, Szymańscy prof., Stabrowscy inż., Staniewiczowie Stan., Staszewscy prez., Szyszkowscy mec., Szniolisowie doktr., Sztrallowa Bol., Szmurłowie prof., Szachno Bohd., Sztadenowie K., Schrotterowie płk., Sowińscy płk., Swierzyńscy płk., Switalscy płk.

Tokarzewscy gener., Tomaszewscy mjr., Tupalscy gener., Tyszkiewiczowa Ant., Trzebińscy ppłk.

Unichowscy Ludw., Umiastowscy doktor.

Wańkowiczowie Stanisł., Wawrauschowie mjr., Wełdyczowie ppłk., Wejmarnowa płk., Wilczyńscy inż., Witkowscy star., Węsławski prez., Węsławski Stan., Władyczkowie prof., Wojewódzka Wanda, Wielohorscy Mich., Wojciechowska Katarz., Wyleżyński adw.

Zawadzcy Adam., Zawadzcy Wład., Zapaśnikowie dyr., Zelio ppłk., Zimer mjr., Zdziechowski prof., Ziemacka profesorowa.

ROZNE

— **Uważnie z oszustami samochodowymi.** Od dłuższego czasu agenci firmy Mr. G. E. Raudith-Tallin (Estonja) „Time is Money System" (obecny właściciel Wobber-Tallinn ul. Suur Roosikrantsi Nr 21) trudnią się sprzedażą biletów, uprawniających do nabycia samochodów Forda.

Ponieważ według zasięgniętych za pośrednictwem Poselstwa Polskiego w Estonji informacji działalność tej firmy obliczona jest wyłącznie na łatwowierność ludności a nawet ostatnio wpłynęły doniesienia przeciw wspomnianej firmie, ostrzega się ludność przed nabywaniem tego rodzaju biletów loteryjnych. (Z)

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. „Lekkomyślna siostra".** Dziś o godz. 8-ej w. komedji w 4 akt. Wł. Perzynskiego p. t. „Lekkomyślna siostra" w premjerowej obsadzie z udziałem: I. Solskiej, W. Osterwiny, J. Kossowskiej, J. Osterwy, Z. Chmielewskiego, E. Glińskiego i K. Łacińskiego.

Ceny miejsc od 50 gr.

W niedzielę 30 i poniedziałek 31 b. m. „Lekkomyślna siostra".

— **W niedzielę, dnia 30 b. m,** punktualnie o godz. 3 m. 30 popoł. opera komiczna J. Srraussa „Baron cygański" z udziałem Wandy Hendrychówny, w roli Saffi i Henryka Millera w roli tytułowej.

Ceny miejsc od 30 gr.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis". Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Z Teatru Polskiego. „Albatros"** M. Fijałkowskiego. Najnowsza komeddja satyryczna w której humor i aktualność autor świetnie uwypuklił, grana będzie dziś i jutro.

— **Popołudniówka niedzielna.** Jutro o godz. 4-ej popoł. grana będzie po raz ostatni w sezonie świetna „Tajemnica powodzenia". Ceny miejsc od 15 gr.

— **Poranek pieśni i tańca w Teatrze Polskim.** Jutro w niedzielę 30 b. m. o godz. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek pieśni i tańca z udiałem wybitnej śpiewaczki Elzy Igdal oraz utalentowanych tancerek sióstr Korzeniewskich, które wystąpią po raz ostatni w Wilnie, udając się na dłuższy pobyt zagranicę. Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. Bilety w kasie Teatru Polskiego codziennie od 11—9 w. bez przerwy.

— **Teatr Rewji „Kakadu".** Dziś w sobotę 29-go i jutro w niedzielę 30-go stycznia, ostanie dwa dni programu Nr. 5. Ulubiony piosenkarz Karol Hanusz wystąpi z całkowitą zmianą repertuaru. Codzieunie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz.

Ceny miejsc od 75 gr. Szczegóły w programach.

WYPADKI I KRADZIEZE.

W Wilnie.

— **Śmierć w pociągu.** Pociągu osobowym z Mołodeczna do Wilna przywieziono trupa żołnierza 86 p. p. Kajtisa Franciszka, który wyjechał z Mołodeczna jako chory i w drodze zmarł.

— **Nagły zgon.** Ławrynowiczowa Marja, zam. Syberyjska 31, zameldowała policji, że mąż jej Michał nagle zmarł. Przyczyna śmierci nie ustalona.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Smach Antonina, zam. Targowa 21, będąc zatrudniona przy oczyszczaniu wagonów na stacji osobowej Wilno, została ścisnięta buforami wagonów, wskutek czego zmarła.

— **Usiłowanie samobójstwa.** Janina Szmołkszt, zam. zauł. Kijowski 6, usiłowała popełnić samobójstwo za pomocą wypicia esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpit. żydowskiego w stanie nie zagrażającym życiu.

— **Zatrzymanie spiryt. skazonego.** Na dworcu osob. Wilno, został zatrzymany przez wywiad urzędu śledczego, Pietruch Aleksander, zam. Nieswieska 4, u którego zatrzymano 30 litrów spirytusu skazonego przemycanego z wojew. Warszawskiego.

— **Ujęcie złodzieja.** Przez wywiad urzędu śledczego, został wykryty sprawca kradzieży skór na szkodę Kruglika Ajzika, zam. Żydowska 12, Berkowicz Josel, zam. Szkolna 5, którego zatrzymano u Josela Epsztejna, zam. Nikołajewska 1. Podczas rewizji odnaleziono skóry pochodzące z tejże kradzieży.

— **Kradzieże.** Agrestowi Abramowi, zam. Kalwaryjska 37, skradziono ze składziku uprząż i 2 chodniki wart. 200 zł. Kradzieży dokonał Krupowicz Witold, zam. przy tejże ul. pod Nr. 35, u którego skradzione rzeczy podczas rewizji odnaleziono.

Na prowincji.

— **Tajemnicze samobójstwo.** W miejscowości przy strażnicy K. O. P. Roszkówna, pow. Dziśnieńskiego, w odległości 2 klm. od strażnicy i granicy pozbawił się życia przez postrzał mężczyzna w wieku około 25 lat, który usiłował przekroczyć granicę.

W śniegu przy trupie znaleziono oberżnięty karabin rosyjski z łuską w lufie, oraz dwoma nabojami w magazynie. Przy trupie dokumentów stwierdzających jego tożsamość nie odnaleziono.

Przypuszczalnie zgubił lub od rzucił od siebie. Trup na miejscu zabezpieczony przez wystawienie poster. K. O. P.

— **Zemsta za konkurencję.** Przeprowadz. dochodz. w sprawie pożaru, który miał miejsce w folw. Bejnarowie, gm. Mikołajewskiej, gdzie spłonął dom mieszkalny i młyn parowy na szkodę Swiatopełk-Mirskiego i dzierżawcy młyna Bergi Emirsztejna, ustaliło, iż pożar powstał przypuszczalnie wskutek podpalenia.

Przemawia za tem ta okoliczność, że kupiec leśny Bimblad Mojżesz wybudował w m. Dziśnie jesienią ub. r. młyn parowy, a chcąc zjednać sobie klijentelę obniżył cenę na mliwo, oraz podwyższył cenę zarobkową robotnikom młynarskim, wskutek czego wielu robotników, którzy pracowali u dzierżawcy młyna parowego Emirsztejna, w folw. Bejnarowie, przeszło do Bimbada.

Na tle pomiędzy pomienionemi przedsiębiorcami trwała ciągła konkurencja. Dochodzenie nie dało pozytywnego wyniku, aby można było kogolwiek oskarżyć o podpalenie. Dochodz. skier. do podprokur. X rew. w Głębokiem.

— **Nieudała symulacja.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie napadu rabunkowego na Szapowałowa Władysława, zam. we wsi Kule, gm. Żukońskiej, któremu rzekomo zrabowano 665 zł., które otrzymał od Witukiewicza Kazimierza na zakup wódek.

Z wymienionych pieniędzy, będąc w Wilnie opłacił swój dług wekslowy w Banku Sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego w kwocie 600 zł., a pozostałą sumę odnaleziono u niego w czasie rewizji. Dochodzenie skiero. do sędz. śledcz i okr. pow. Wileńskiego.

— **Pożar.** We wsi Tałkaciszki, gm. Rudomińskie, wskutek wadliwie urządzonego komina, powstał pożar i spłonął dom mieszkalny na szkodę Horosewicza Józefa. Straty wynoszą 2000 zł.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp., Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93 Redaktor w/z A. Faranowski.